



Oto wszystko nowe czynię!

Obj. 21:4-5

Jesteśmy przyzwyczajeni do oglądania niedoli i nieszczęścia, doświadczeń, smutku, bólu i śmierci i dlatego obietnica tematowego tekstu dla wielu wydaje się próżna, a ci, którzy jej wierzą i ufają bez zastrzeżeń, są traktowani jako nielogiczni marzyciele i naiwni. Mądrzy tego świata mówią nam, że to co się stało, to musi być i że nasza nadzieja na pewne przedłużenie ludzkiego życia i skrócenia ludzkich cierpień, oczekiwanie, że śmierć, ból i smutek zostaną zniesione, jest absurdem i oznaką nielogicznego umysłu. Odpowiedź na to znajdujemy w słowach apostoła:

„Niech Bóg będzie prawdziwy, a wszelki człowiek kłamca” – Rzym. 3:4.

Oczywiście przyzwyczajenie jest silnym nałogiem, trudnym do usunięcia. Ponieważ przez sześć tysięcy lat ludzkość była umierająca i jak to oświadcza apostoł: *„Wszystko stworzenie współ wzdycha i boleje”* – Rzym. 8:22, potrzebna jest wiara, aby przyjąć, że obecny porządek rzeczy, który tak długo triumfował, zostanie usunięty, a nowy porządek będzie wprowadzony. Potrzeba nie tylko wiary, aby w to uwierzyć, lecz musi być silna podstawa naszej wiary. Nie jest dla nas przekonujące gdy niektórzy chcą spekulować, iż proces ewolucyjny może wyprowadzić ludzkość z degradacji, grzechu i smutku, bólu i śmierci do doskonałości, ponieważ wiemy z historii, że w ciągu wieloletniego procesu ewolucji bóle i cierpienia, jakimi rodzaj ludzki jest dotknięty, w ciągu stuleci rozmnożyły się do tego stopnia, że dziś jesteśmy słabsi niż nasi praojcowie, a przeciętna ludzkiego życia wynosi 35 lat, przy korzystaniu ze współczesnej wiedzy zwalczającej inwazję chorób i śmierci. Zgodnie ze świadectwem Pisma Świętego, które wielu z nas w pełni akceptuje, był czas, gdy nasi praojcowie żyli setki lat. Dlatego potrzebujemy takiego rodzaju świadectwa, jakiego dostarcza nam tematowy tekst, jako podstawę naszej wiary w taką cudowną odmianę. Oświadcza on, że ten, który siedział na tronie, ma dokonać wielkiej zmiany dyspensacji, wraz z towarzyszącym jej uwolnieniem ludzkości od smutku, bóleści i śmierci. Wszyscy, którzy mają wiarę w Boskie świadectwo, mogą radować się i oddawać chwałę Bogu, w oczekiwaniu tego cudownego błogosławieństwa, jakie On przygotował dla rodzaju ludzkiego.

TAK NA ZIEMI, JAK W NIEBIE

Obietnica ta jest w pełni zgodna z modlitwą, jakiej Pan

nauczył swych naśladowców:

„Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”.

Z pewnością nikt nie chciałby spierać się, że wola Boża wykonywana w niebie, oznacza doskonałą szczęśliwość wszystkich Jego wiernych. Zapewne nikt nie wątpi, że w niebie nie ma śmierci, cmentarzy ani pogrzebów. Nie ma wątpliwości, że nie istnieją tam żadne choroby, a także łyż, lekarstwa ani lekarze. Z pewnością nikt nie wątpi, że w niebie nie ma smutku ani nawet jakiegokolwiek ku temu przyczyny. Dlaczego więc może nam wydawać się nieprawdopodobne, że ten sam Ojciec Niebieski, który w taki sposób wszystko uczynił dla swych synów na duchowym poziomie, nie miałby w podobny sposób przygotować wszystkiego dla swych ziemskich synów? Dlaczego mielibyśmy wątpić, że miłość, która przygotowała wieczną szczęśliwość dla anielskich zastępów nie miałaby chętnie przygotować podobne warunki dla wiecznego szczęścia całej ludzkości? Dlaczego więc mielibyśmy przez moment wahać się, aby przyjąć wyraźne oświadczenie Pisma Świętego, że nadchodzi wielka zmiana dyspensacji, gdzie świat nie będzie więcej poddany „księciu tego świata”, który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa (Efezj. 2:2), a znajdzie się pod zwierzchnictwem i panowaniem Księcia Chwały, który odkupił Adama i jego rodzaj spod przekleństwa śmierci przez ofiarę samego siebie?

Zamiast wątpić w jasne oświadczenie naszego tekstu, winniśmy być skłonni przyjąć go, nawet gdyby nie było żadnego innego oświadczenia. Czyż nie działo się tak, że nasze umysły były zatrutowane przez wielkiego przeciwnika namiastkami ciemności w miejsce światłości, błędnie przedstawiającymi miłość Bożą i Jego wielki plan zbawienia, zastępując je – jak to apostoł określa – *„doktrynami diabła”* – diabelskimi naukami? Przez te fałszywe doktryny, jak to wyjaśnia apostoł, przeciwnik

„zaślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym” – 2 Kor. 4:4.

Obecnie jest czas, abyśmy się obudzili ze straszego nocnego koszmaru, jaki trapił nas podczas ponurej nocy *„ciemnych wieków”*. Teraz jest czas, abyśmy rozpoznali wielką prawdę Pisma Świętego, że Bóg jest miłością, że stworzył nas, mając w programie wspaniały cel i



że nasze utrapienia jako rasy, przez nieposłuszeństwo ojca Adama, nie zmieniło Boskiego charakteru ani Boskiej sympatii względem nas.

Obecnie winniśmy na nowo nauczyć się, że nasz kochający Stworzyciel nie odmienia się, że wszystkie Jego chwalebne zamiary zostaną zrealizowane i że słowo jakie wyszło z Jego ust, nie wróci się do Niego próżne, lecz pomyślnie dokona rzeczy, do jakiej On je posłał. W obecnym czasie winniśmy nauczyć się, że Jego dozwole nie zła i smutku, bólów i umierania jest tymczasowe, mając na względzie naszą instrukcję, jak ogromna jest szkodliwość grzechu a jednocześnie cel ostatecznego błogosławienia wszystkich tych, którzy chcą być wyuczeni przez Boga, a kiedyś udzielać lekcji, jakich On zechce dać przez swego reprezentanta, naszego Zbawiciela, który wkrótce będzie Wielkim Prorokiem, Kapłanem i Królem dla świata ludzkości, dla ich instruowania i podźwignięcia z grzechu i śmierci do pierwotnej doskonałości. Jakże to będzie wspaniałe, gdy On dokona swego dzieła, gdyż jak oświadcza apostoł

„On musi panować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod swe stopy, a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć” – 1 Kor. 15:25-26.

Możemy słusznie pragnąć Jego powtórnego przyjścia w mocy i wielkiej chwale, aby związać Szatana i dokonać tych wspaniałych celów. Nie powinno to być dla nas dziwne, że apostoł, który widział tak jasno i ostatecznie wyjaśnił te rzeczy, jakie mają być dokonane w nowej dyspensacji, stwierdza, że chwalebny Mesjasz jest nadzieją dla świata.

Najpiękniej przedstawia apostoł obecne warunki świata i jego tęsknotę za lepszym jutrem, które nie jest jasno określone, lecz my, którzy jesteśmy prowadzeni Słowem Bożym, winniśmy rozumieć. Mówi on:

„Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”, a następnie dodaje, że oni oczekują „objawienia się synów Bożych” – Rzym. 8:22,19.

Wzdychanie i boleść, cierpienie i śmierć są dostatecznie literalne, dostatecznie pewne i oczywiste.

Powstaje trudność u większości tych, którzy usiłują studiować Biblię, że zaniedbują osiągnięcie właściwego punktu zapatrywania. Myślą oni, że Biblia jest adresowana do świata i że Bóg ma coś do czynienia ze światem, podczas gdy Pismo Święte jasno uczy, że czas Boskiego postępowania ze światem jeszcze nie nadszedł, że w międzyczasie Bóg ma do czynienia jedynie ze szczególną klasą, jak na przykład w przeszłości On

miał do czynienia z patriarchami, a nie ze światem w ogólności. Od Synaju do Kalwarii Bóg miał do czynienia jedynie z narodem żydowskim, a nie ze światem. Od Kalwarii do wtórego przyjścia naszego Pana i skompletowania Kościoła On nie ma do czynienia ze światem, lecz ze szczególną klasą, którą powołuje ze świata – domownikami wiary, spośród których dokonuje selekcji „wybranych”, aby stali się Oblubienicą i współdziedziczką ze swym Zbawicielem, a także uczestniczką wraz z Nim w Jego tysiącletnim Królestwie chwały.

Apostoł oświadcza, że jest to sekret, tajemnica Boskiego planu, która jest zakryta dla świata w ogólności. Nasz Pan Jezus był zamierzonym, obiecany Mesjaszem, Królem Izraela, o którym było napisane, że ma błogosławić wszystkie narody ziemi przez panowanie swego chwalebnego Królestwa. Lecz w miejsce rozpoczęcia tego panowania, swego Królestwa, błogosławienia świata, niszczenia ciemności i związania Szatana, gdy tylko zapłacił cenę okupu, rozpoczął inny zarys Boskiego planu, zwłaszcza wybieranie klasy Królestwa, współdziedziców, „maluczkie stadko”, aby mogli stać się Oblubienicą Chrystusa, inaczej zwanych „członkami Jego ciała”. To stało się dziełem całego Wieku Ewangelii, a inne rzeczy są jedynie nawiasowe, a gdy tylko to wybieranie, polerowanie i przygotowanie Kościoła skończy się, rozpocznie się nowe dzieło – wylanie przez nich błogosławieństwa na całą ludzkość.

„Najmilsi! teraz dziaćkami Bożymi jesteście, ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy, lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy go takim, jakim jest” – 1 Jana 3:2.

Wierni Pańscy ofiarowani Bogu są synami Bożymi nawet teraz, choć są skrępowani nieprzyjawnymi okolicznościami i niedoskonałymi warunkami. Oczekują oni swej „przemiany”, która zostanie dokonana w jednej chwili, w okamgnieniu, a co będzie stanowić ich zmartwychwstanie od ziemskich do duchowych warunków.

Jest to ta sama epoka, to samo chwalebne pokrzepienie, jakie nastąpi dla świata podczas wtórej obecności naszego Pana i uwielbienia Kościoła, co ap. Piotr tak graficznie przedstawił, mówiąc:

„Przyjdą czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a pośle onego, który wam opowiedziany jest Jezusa Chrystusa; który niebiosą ma objąć (którego niebiosą przyjął – Diaglott) aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co Bóg przepowiedział przez usta wszystkich świętych



swoich proroków od wieków” – Dzieje Ap. 3:19-21.

ZAPŁATA ZA GRZECH A DAR BOŻY

Pismo Święte całkowicie określa nasze obecne ludzkie warunki, w jakich się znajdujemy, jako niedoskonałe: zarówno umysłowe, moralne, jak i fizyczne. Słowo Boże wyjaśnia nam, że człowiek nie był stworzony takim, lecz był doskonałym, uczciwym, na podobieństwo Boże. Ponadto w Piśmie Świętym mamy wyjaśnione, że podczas gdy śmierć jest przekleństwem, czyli nieszczęściem, to choć przyszła ona od samego Boga, jednakże była ku temu uzasadniona przyczyna. Grzech wszedł na świat, lecz nie było Boskim zamiarem, aby grzech panował ustawicznie i wiecznie. Dlatego Bóg już zdecydował, że dobrowolny grzesznik musi umrzeć, jak to oświadcza Pismo Święte:

„Jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12.

Widzimy więc, że nasze smutki, cierpienia i umieranie, są słuszną zapłatą grzechu, naszego własnego, upadłego stanu. Widzimy, że Bóg w żadnym wypadku nie może być obwiniony, że Jego dzieło jest niedoskonałe, a postępowanie niesprawiedliwe. Co więcej, me możemy domagać się od Niego ani restytucji, ani tysiącletnich łask i błogosławieństw, gdyż wszystko to jest Jego dobrowolnym darem. Jego opatrność obejmuje najpierw zaspokojenie swej własnej sprawiedliwości, wyroku przeciwko nam: „Umierając śmiercią umrzesz”. To okupowe dzieło nic nas nie kosztuje; wszystko co Bóg przygotował dla nas, jest w pełni dobrowolnym darem.

Lecz jeżeli chodzi o Jego zarządzenia i prawa, jakie znamy ze Słowa Bożego, nie pozwoli On, aby były naruszone. On w sposób stanowczy stwierdza, że grzech jest zbrodniczy i godny śmierci. Podtrzymuje On separację pomiędzy sobą a grzesznikiem. Jednakże uczynił On obfite postanowienie dla ludzkości, choć nie był do tego zobowiązany przez żadne prawo ani jakkolwiek sprawiedliwość. Więcej niż to – danie za nas swego Syna jako cenę okupową, świadczy o Jego dla nas sympatii, miłości i gotowości udzielania nam pomocy. Nie oznacza to zaniedbania interesów swego Syna, naszego Pana Jezusa, gdyż jesteśmy zapewnieni, że dla radości jaka była Mu przedstawiona, chętnie podjął krzyż, zlekceważył sromotę i za to został obficie nagrodzony przez wysokie wyniesienie do boskiej natury i niebieskiego tronu. Lecz pomimo śmierci Chrystusa, Stworzyciel nie zamierza naruszać swego prawa ani pozwala grzesznikowi mieć wieczne życie. Dlatego zamiast użyczać grzesznikom wiecznego życia, On

skierował ich do Zbawiciela, aby byli pouczeni, wspomagani, karani, podnoszeni i nagradzani podczas Tysiąclecia ci, którzy zechcą, aby przy zakończeniu Wieku Tysiąclecia wszyscy chętni i posłuszni osiągnęli absolutną doskonałość i byli w pełni zdolni sprostać wszelkim Boskim wymaganiom, gdyż nie będzie tam żadnych grzeszników, słabych, zdegradowanych lub uszkodzonych, lecz będą oni zupełnie udoskonaleni przez podnoszące wpływy swego Zbawiciela. Wszyscy, którzy nie zechcą skorzystać z tego przywileju, pozostaną pod Boskim gniewem i będą zniszczeni we wtórej śmierci, lecz wszyscy chętni i posłuszni skorzystają z daru Bożego – z wiecznego życia przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Zgodnie z tym nastąpi wielki czas próby po zakończeniu się Wieku Tysiąclecia. Świat ludzkości, oprócz niepoprawnych, zostanie wtedy przeniesiony spod Królestwa Pośrednika, Królestwa Tysiąclecia, pod kompetencje Ojca Niebieskiego. Pierwszym dziełem Ojca w postępowaniu ze światem ludzkości będzie zastosowanie próby, podobnie jak to miało miejsce z Adamem, gdy był doskonały. Jednakże warunki będą odmienne. W sądzie, czyli próbie przy końcu Tysiąclecia każda jednostka będzie na próbie jedynie sama dla siebie, a rodzaj ludzki nie będzie wplątany. Ponadto będzie ta różnica, że ojciec Adam był całkowicie pozbawiony doświadczenia, podczas gdy ten cudownie udoskonalony rodzaj, odrestaurowane ludzkie istoty przy końcu Tysiąclecia będą posiadać ogromne doświadczenie: najpierw doświadczenie obecnego życia w warunkach grzechu i śmierci, a następnie podczas Tysiąclecia osiągną doświadczenie restytucji, podźwignięcia z upadłego stanu i przy tym otrzymają pełną instrukcję z rąk wielkiego Nauczyciela o Boskiej miłości, mądrości, sprawiedliwości i mocy i dlatego będą bez wymówki w zakresie posłuszeństwa.

Świadectwo Pisma Świętego podaje nam, że próba, jaka przyjdzie na wszystkich, którzy mieszkają na obliczu całej ziemi, w sposób subtelny wypróbuje, czyli doświadczy całą ludzkość, której liczba będzie jako piasku na brzegu morskim. Jaka proporcja z nich upadnie podczas tej próby, nie jesteśmy poinformowani, lecz dane nam jest wyraźnie do zrozumienia, że znajdzie się tam odpowiednia liczba niezupełnie lojalnych w sercu dla zasad sprawiedliwości. Będą oni cennymi narzędziami Szatana i wraz z nim zostaną zniszczeni we wtórej śmierci, z której nie będzie żadnego odkupienia ani żadnego rodzaju przywrócenia.

„WSZELKIE STWORZENIE BĘDZIE ODDAWAĆ CHWAŁĘ”

Pismo Święte przedstawia nam, że gdy nadejdzie wspańska epoka, nawet pod ziemią będzie słyszane uwielbienie Boga i podziękowanie siedzącemu na stolicy i Barankowi po wieczne czasy (Obj. 5:13). Jaki to wspani-



ały obraz! O ile więcej podobny do Boga niż ten, jaki był przedstawiany w „ciemnych wiekach” – tej treści, że przez całą wieczność ma być wycie i bluźnierstwo biednych stworzeń, cierpiących straszliwe męki, udręczenie i ból, bez przywileju śmierci. Dzięki Bogu, że oczy naszego wyrozumienia zostały szeroko otworzone i teraz ta cudowna Jego księga – Biblia jest rzeczywistością dla nas nową księgą, mówiącą nam o Jego mądrości, miłości i mocy!

Jest rzeczą stosowną aby ci, którzy zostali ubłogosławieni otwarciem oczu swego wyrozumienia, mogli pierwsi rozpocząć radowanie się i wielbienie Boga. Ten, który nas powołał z ciemności do swej cudownej światłości, włożył w nasze usta nową pieśń, a nawet obdarzył swą serdeczną życzliwością. Chwalmy Go nie tylko naszymi ustami, lecz całą naszą istotą. Oddawajmy Mu chwałę, aby być może i drudzy dostąpili przywileju słyszenia i radowania się. Pamiętajmy nie tylko o tym, że nasze własne grzechy zostały przebaczone przez wiarę w kosztowną krew i że zostaliśmy przyprowadzeni do społeczności z Ojcem, lecz również pamiętajmy, że szczególnym celem, szczególnym przedmiotem tych względów wobec nas jest przygotowanie nas do wysokiego powołania – zaproszenia naszego Stworzyciela, abyśmy stali się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami wraz z Jezusem Chrystusem, naszym Panem, jeśli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też

z Nim byli uwielbieni (Rzym. 8:17).

Starajmy się być bardziej dbałymi o to wielkie powołanie, ten cudowny przywilej, jaki nigdy przedtem nie istniał i nigdy się nie powtórzy. W Tysiącleciu będzie tylko jedna błogosławiona rzecz: proces restytucji i podźwignięcie do ludzkiej doskonałości. Nie można tego porównać z tym, że obecnie jako spółdzeni z ducha możemy być Nowymi Stworzeniami, uczestnikami z naszym Mistrzem w chwalebnym dziele podczas Tysiąclecia. Nic dziwnego, że do tych warunków przywiązana jest wielka uwaga, aby ci, którzy mają panować z Chrystusem, cierpieć z Nim w obecnym czasie. Pan poszukuje szczególnego ludu. Ci, którzy miłują grzech, czyli ci, którzy nie miłują do tego stopnia sprawiedliwości, aby ochotnie zgodzili się dla niej poświęcić, nie należą do rodzaju, jakiego On poszukuje i przygotowuje do tej przyszłej chwały. My, którzy otrzymaliśmy tę łaskę i oceniliśmy ją, winniśmy biec do mety, abyśmy osiągnęli chwalebną nagrodę, nie ufając w naszej własnej sile i sprawiedliwości, lecz patrząc na Jezusa – autora naszej wiary, a Pan będzie jej dokończeniem.

C.T. Russell
R-
„Straż”

z książki: „Harvest Gleanings”, T. II. II-1908, str. 525-528,